

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

«Dziennik Wileński» 14
2460 codziennie 30

Императорск. Академія Наукъ

г. Петербургъ

Вас. О. Унив. Наберскная,

№ 3 Кв. 5.

Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop.

Nadesłane za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 1 rb.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz petytem 3 kop.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

PRENUMERATA
w Wilnie dla zamiejscowych pocztą
Rocznie 4 rb. Półrocznie 2 rb. Kwartalnie 1 „ Miesięcznie 35 k.
Rocznie 6 rb. Półrocznie 3 rb. Kwartal. 1 rb. 50 k. Miesięcznie 50 k.
Za odnośnienie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Czas odnowić prenumeratę na 3-ci kwartał roku bież.

Teatr Polski w Ogrodzie Bernardyńskim.
Dzisiaj, w piątek dnia 8-go czerwca r. b.
„HULAJ DUSZA”
sztuka **Adolfa Walewskiego.**

Operetka rosyjska w Teatrze letnim w ogrodzie Botanicznym
Dzisiaj, w piątek dnia 8-go czerwca r. b.
Pożegnalne przedstawienie!!! Benefis p. Espe.
I. „Małżeństwo XX wieku” — „Szyk”
operetka w 3 akt. Wejnberga.

II. Przegląd Jego Ks. M. Moto-faza VI w Wilnie
scena komiczna w 2 aktach.
Kasa otwarta od 11 r. do 2 po poł. i od 5 do końca przedstawienia.
Sala koncertowa ogrodu Botanicz. DYREKCYJA **A. SZUMANA.**
Dzisiaj Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-95

IMPORT KAWY
L. B. Jankiewicz
Warszawa—Łódź 10-1045-9
poleca uznane za najlepsze mieszanki trzy razy dziennie palonej kawy.

Co dalej?

Wyjaśnia się coraz bardziej, że jednym z powodów rozwiązania Izby Ustępstw Polaków. Niechęć ta zmobilizowała głosy przeciwko budżetowi, toż za sobą przyniosła, że większość, potrzebna do przyjęcia budżetu.

Za to stanowisko, za taki układ stosunków prawa nasze w Królestwie zostały ograniczone, a przedstawicielstwo z Królestwa zmniejszone zostało do 11 posłów.

Wypadek ten nie powinien wskazywać na nas deprymująco. Słusznie powiada „Gazeta Polska”, że: „Walka o nasze prawa długo trwać jeszcze będzie. Przetrwali ją, lecz gorsze wydarzenia dziejące się nad swym odrodzeniem i dziś niewolno nam miotać się beznamiętnie w tę czy ową stronę i ulegać obłudnym wrażeniom, lecz trzeba sobie nakreślić jasno plan działania politycznego. Trzeba przedewszystkiem organizować się we wszelkiej pracy społecznej, zwalczając wszelkie przeszkody, iść ciągle naprzód w uduchowaniu bytu i podstawowych zasad narodowych, wyrabiając hart ducha i męskosć siły.

Jeśli sobie przypomnimy, że nic tak nie łączyło wszystkich synów tej ziemi, jak ostre przeciwko nim nadzieje, to możemy wyrazić nadzieję, że i obecny atak może znaleźć odpór w silniejszym zjednoczeniu tych grup społecznych, które postawiły sobie za cel zdobycie szerszych praw dla naszego bytu narodowego, a jeśli się to stanie,

zachodnich guberniach państwa i ma szanse pewne przeprowadzenia w tych guberniach pewnej ilości posłów. Od tego, ilu Polaków będzie wybranych na Litwie i Rusi, zależy będzie stanowisko nasze w trzeciej Dumie. To nie ulega dla nas najmniejszej wątpliwości i dlatego sądzimy, że na nas w obecnej chwili spada szczególnie ciężka odpowiedzialność, że powinniśmy zatem ze szczególną energią wziąć się do pracy natychmiast, począwszy od dnia dzisiejszego. K. L.

Rozmowa z p. Dmowskim.

W Nr. 145 „Rusi” z dnia 6 (19) b. m. znajdujemy poniższą rozmowę z b. posłem Dmowskim.

Dzisiaj rozmawialiśmy z jednym z przywódców Koła Polskiego p. Dmowskim.

— Jakie położenie zostało stworzone dla Koła polskiego przez nowe prawo wyborcze—zapytałem.

— Położenie w tem głównie się wyraża, że każdy z naszych posłów, który zostanie wybrany do trzeciej Dumy, będzie miał za swemi plecami milion mieszkańców Królestwa Polskiego.

W kwestji czy Królestwo usunie się od wyborów, nie pewnego panu jeszcze powiedzieć nie mogą, chociaż przypuszczam, że ostatecznie ludność polska będzie brała udział w wyborach. Ale Koło polskie w przyszłej Dumie mieć będzie zupełnie inną rolę niż miało w drugiej. Tutaj przybyliśmy dla wspólnej pracy z przedstawicielami narodu rosyjskiego w sprawie odnowienia państwa (strany), zaś do przyszłej Dumy przybędziemy tylko dlatego, aby odegrać w niej jedną tylko rolę — delegacji wysłanej przez naród polski.

Przypuszczam, że przyszła Duma państwowa składać się będzie z umiarkowanych konstytucyjnych elementów, ale biurokracja się myli, jeżeli przypuszcza, że jej się uda mieć tylko kwiatek w butonierce („pietlice”) w formie przedstawicielstwa narodowego, formalnie wolnego, faktycznie jej podległego. Każda Duma, nawet jeżeli będzie się składała z paździenikowców, bronić będzie swojej niezawisłości. Niewątpliwie współzawodnictwo pomiędzy Dumą i biurokracją jest niuniknione. Nawet najbardziej prawicowe elementy nie będą grały tak smutnej roli w przyszłej Dumie, jaką odegrały w przeszłej,—dla tej prostej przyczyny, że tu oni stanowili przeciwwagę przeciwko skrajnej lewicy i zmuszeni byli pochłaniać wszystkie działania biurokracji, ale jeśli w trzeciej Dumie nie będzie lewych, prawi zmuszeni będą wyjść ze swojej roli, do której byli zniewoleni.

Jestem przekonany, że trzecia Duma obstawać będzie też gorąco za swoją niezawisłością, jak i poprzednia.

Rozwiązanie Dumy podług mego zdania odbyło się na gruncie obliczenia stosunku frakcji i ich głosowań do sprawy budżetowej. Duma nie jest bezwzględnie potrzebna biurokracji w jej kombinacjach finansowych, ale bezwarunkowo jest pożyteczna i dlatego właśnie zostaje zwołane następne trzecie przedstawicielstwo narodowe.

Co do roli Koła polskiego w Dumie mogę panu powiedzieć, że wszystkimi siłami dążyliśmy, aby pomódz przedstawicielstwu narodowemu w Rosji w utrwaleniu konstytucji i niezawisłości parlamentu

równocześnie zaś usiłowaliśmy wewnątrz tej Dumy być rzecznikami i obrońcami interesów narodu polskiego.

Nasze położenie w centrum wiele pomogło nam w tej roli, którą przeprowadzaliśmy konsekwentnie. Prawda, że biurokracja starała się ze wszystkich sił, aby nas wycisnąć z tej pozycji, którąśmy zajęli. Zaczynając od deklaracji, przechodząc przez mocny pp. Kokowcewa i Gerasimowa wszystko było robione w tym celu, aby rozbić Dumę, a szczególnie odrzucić inne frakcje od nas. Wszystko to się skończyło porażką biurokracji, a nie naszą.

Niech Pan powie, czy były prowadzone w imieniu Koła polskiego jakie pertraktacje z ministerjum czy nie?

— Mogę panu kategorycznie oświadczyć, że nic podobnego nie było. Nam dawano do zrozumienia, że byłoby koniecznem porozumieć się z ministerjum, ale my uważaliśmy, że jeśliby rząd chciał co wyjaśnić, to powinien był nas zaprosić, a nie żądać, żebyśmy szli z jakimiś podaniami (chodatajstwami). Ministerjum chciało widocznie otrzymać nasze głosy dla budżetu, ale nie chciało dać żadnych ustępstw co do autonomji etc. Na to my nie mogliśmy się zgodzić w żaden sposób. Za to policzono się z nami przed trzecią Dumą.

Uważamy, że nie jest to porażka, a zwycięstwo polityczne dla nas.

— Co pan sądzi o partjach w drugiej Dumie?

— Trudnowików uważam za niesformowanych i nieokreślonych. Zaś skrajna lewica znajdowała się, dzięki wyznawanym przekonaniom, w specjalnej pozycji. Co zaś do partji k.-d. to mogę powiedzieć panu szczerze: posiadają oni za mało odwagi, aby iść prostą drogą polityczną po zarysowaniu sobie określonej linii w polityce. Ich położenie było takie: z jednej strony bali się gabinetu, z drugiej obawiali się lewicy. I szli oni więc nie po linii zygakowatej, to skręcając po krętej ścieżce na lewo, to zawracając krzywą drogą w stronę ministerjum. Ta właśnie taktyka zaszkodziła im w Dumie. Tłómaczę to sobie po pierwsze niedostatecznym zdecydowaniem kierowników partji, a po drugie — różnorodnością partji. Taktyka k.-d. była, mojem zdaniem, nieszczęściem dla drugiej Dumy. Z nią było związane, że nie było stanowczo ani jednego dnia, ani jednej minuty, kiedy w Dumie byłoby jasne i określone położenie polityczne.

— Pozwoli pan zapytać w końcu, czy dacie państwo jakieś wyjaśnienie swoim wyborcom w sprawie waszej taktyki w Dumie?

— Nie, Koło polskie tego nie zrobi. Ja zaś osobicie piszę w tej kwestji broszurę, w której rozwinię szczegółowo wszystkie moje poglądy.

5) Filji Wołkowyskiej powyższego Towarzystwa;

6) Towarzystwa grodzieńskiego opieki nad dziećmi (adres i nazwanie Jej imieniem pierwszej Ochrony dziecięcej przez Tow. to założonej;

7) Młodzieży szkolnej grodzieńskiej (adres);

8) Kobiet suwalskich (adres);

9) Młodzieży szkolnej żeńskiej w Suwałkach (adres).

Szanownym panom przedstawicielom miasta Grodna, za wysokie względy, któremi obdarzyli mnie raczyli, z ukłonem głębokim i wdzięcznym dziękuję.

Nie w murach miasta tego wprowadziła ujrzała światłość i ciemność tego świata, lecz w jego bliższym pobliżu i tu zbierałam część wspomnień dzieciństwa swego, tu potem bardzo znaczną część życia spędziłam, tu nade wszystko przez szereg lat długi stał warsztat tej pracy mojej, która mi względy Wasze zjednała.

Szczytuję się będą tytułem honorowej obywatelki tego miasta, dziś przez Was mi udzielonym i słodką będzie mi myśl, że imię moje, wypisane u jednej z dróg, które je przeryniają, przypominać będzie przechodniom, gdy już tu nie będę, że niegdys byłam.

Chciejcie tedy, panowie przedstawiciele miasta Grodna, przyjąć sami i tym, których tu przedstawicie powtórzę podziękowanie moje serdeczne i gorące.

Szanownym panom Izraelitom za wszystko co dziś okazał mi raczyli również z uszanowaniem i z serca dziękuję.

Dziwnie pięknie pomysłanym został dar, któryście mi przynieśli i dziwnie miłą będzie mi myśl, że za przyczynieniem się mojem, bo dzięki Waszej dla mnie życzliwości, dwie istoty ludzkie, nieszczęściem dotknięte, znajdują w przytulku miłosierdzia ludzkiego ratunek i opiekę.

Odgadliście panowie serce moje i to przekonanie, że jednym z zadań najwznioślejszych i radości najczystszych jest dla człowieka przyniesienie ulgi ludzkiemu cierpieniu.

Panowie Rosjanie i Izraelici! W tej uroczystej dla mnie chwili przychodzi mi na pamięć jeden z utworów poezji polskiej, który przedstawia, jak dwa wielcy poeci dwóch poróżnionych z sobą narodów, Mickiewicz i Puszkina, stali raz pod spadającą z nieba ulewą deszczową, objaj jednym płaszczem przed ostrem smaganiem jej ostrości.

Dla mnie obraz ten posiada znaczenie symbolu. Poeci owi, to obok siebie żyjące narody, ulewa deszczowa, to te gromy i groty bólów, żalob, nieszczęść, cierpień nieprzeznaczonych, które od krańca do krańca ziemi smagają jej mieszkańców, a płaszcz...

Jest na ziemi złoto, z którego płaszcz ten utkany być może, kryje się w sercach ludzkich, a imię jego: wzajemna dla siebie życzliwość ludzi i ludów, która w duszach najwyższych, najczystszych do stopnia miłości się wzbija.

Polką jestem i głośno wyznaję, że kraj i naród swój ze wszystkich sił kocham i tak samo służę im pragnę. Ale zarazem, mniemam i czuję, że serce człowieka to harfa szeroka, w struny bogata i stać mu na dwie pieśni: ojczystą i wszechludzką; że zdolne ono kochając co najbliższe, szacunek i przyjaźń żywić dla tego co dalsze i służąc najbliższemu, pomnażać dobro wszystkich.

Dlatego, że tak mniemam i czuję, sniłam, że już, już ziszczyć się mają na ziemi słowa wielkiego izraelskiego proroka: i oto miecz przekaży na lewiesz, i oto lew, troskliwie czu-

Gdpowiedź i podziękowanie

ELIZY ORZESZKOWEJ

na przemówienia, adresy i dary honorowe delegacji następujących:

- 1) Zarządu miasta Grodna (adres polski i rosyjski, dyplom obywatelstwa honorowego, nazwanie jednej z ulic imieniem Jej);
- 2) Komitetu jubileuszowego grodzieńskiego (adres i suma zebrana na cel publiczny);
- 3) Izraelitów grodzieńskich, (adres i dwa miejsca imienia Jej wiecejsze ufundowanych w przytulku dla ubogich);
- 4) Towarzystwa rolniczego grodzieńskiego;

wajacy nad cichym snem jagnięcia; — że powstał płaszcz, ogromny płaszcz miłości, pod którym, przed ulęwą nieszczęść ziemskich osłonięte, stoją ludy pojednane, różne, lecz równe, w różnicach swych uszanowane, w prawach do życia i szczęścia zrównane.

Tak śpiam...
Lecz twardym palcem dotknęła mię rzeczywistość, sen mój spłoszyła i ukazała, że to co widziałam było mirażem, nasładowującym palac ochłody pośród spieczonej pustyni, było królową z bajki, w sen twardy zaklętą, z którego kiedy obudzi się niewiadomo, — było ideałem, mogącym powstać w rojeniach, w pragnieniach dusz ludzkich pewnego rzędu, lecz który na globie stosunków ludzkich ukazuje się zaledwie w postaci kielka drobnego, chwianego przez burze...

Gdy to ujrzałam, spłynęła na mnie chmura... Dzisiejsza obecność tu Wasza, panowie Rosjanie i Izraelici, przetrza chmurę tę promieniem nadziei, że jednak przyjdzie czas, że w oddalonych dalach przyszłości jednak przyjdzie może czas, gdy narody, jak dwaj poeci owi, staną przed nieszczęściami ziemi, płaszczem sprawiedliwości i życzliwości wzajemnej osłonięci.

Za rzucenie płomienia dobrej nadziei w chmurne serce moje najgoręcej i najwdzięczniej, panowie Rosjanie i Izraelici, Wam dziękuję.

A teraz ku Wam zwracam się, szanowni i drodzy Rodacy moi, tak ze ścian miasta tego, jak z ziem grodzkich tu przybyli.

Pragnęłabym posiadać wymowę złotostą, aby wypowiedzieć Wam napelniające mię uczucia.

Przyniesliście mi dziś dar, w drocogocności równego sobie nie mający...

Każdemu z ludzi, dla zdrowia i siły życia, jak słońce i rosa dla kwitnienia i wzrostu rośliny, potrzebne mi są ciepło i słodycz, z serc braterskich czerpane.

I oto przyniesliście mi dziś tę iskrę słoneczną i ten brylant rosy...

Więc stoję przed Wami wzruszona do głębi, rozrzucona, wdzięczna...

Zadziwioną również czułabym się wielkością Waszego daru, gdyby nie myśl, że serca Wasze uderzają dla tego, co było pisarskiej pracy mojej samym sercem, że w duszach Waszych pali się płomień, które było pracy tej samą duszą...

Wyrazić tylko jestem Waszych uczuć, Waszych myśli, Waszych dążeń.

Corak narodu jestem, którego Wy dziećmi jesteście i od niego, od jego wielkich prac, od jego światła, od jego mąk i walk, od nieprzejrzanego łańcucha jego genialnych, braterskich i pracowniczych duchów wzięłam wszystko co posiadam i wszystko czem jestem.

Jestem tworem, płodem, nigdy niewypłacalną dłużniczką Waszej i swojej Ojczyzny.

Jej też, w osobie służebnicy jej, którą jestem, składacie swoją część i miłość, a ja z kolei, u jej stóp składam w pokornej ofierze brany z rąk Waszych kwiat radości.

Wyznania wiary swojej czynię przed Wami nie będę. Znacnie je. Wczytaliście je nie tylko w pismach moich, ale i w życiu, którego jesteście świadkami najbliższymi.

Więc tylko, parafrazując wiersz wielkiego poety, powiem Wam z głębi wzruszonego i kochającego Was serca:

Żyłam z Wami, cierpiałam, pracowałam z Wami,
Nigdy mi kto szlachetny nie był obojętny,
I dziś jeszcze, razem z Waszymi duchami
U krosien życia stoję tu, gdzie los jest smętny.

Ale każdy o smętnym losie zadumany
Biednej naszej Ojczyzny, przynajmniej, gdy
Że płaszcz na moim duchu przez miłość
I jeśli nie bez blasku, to jej blaskiem
Świeć.

Więc zaklinam, nie utracajcie dla niej
Miłości, nadziei,
Rozności po niej światła i cnoty ka-
żdej,

A gdy jedni odchodzą, to drudzy z kolei
Niechaj mężni i wierni wstępują na
Szańce.

Co do mnie, szczęśniam, że mam taką
Jak Wy družbę,
Szczęśniam, dumna i wdzięczna nad miarę
Ze za moją skromną, aoz gorliwą służbę,
Biorę w przyjaźń serc bratnich
Przenajdroższą Wiarę!

El. Orzeszkowa.

Wystawa Rolnicza w PONIEWIEŻU.

(Od specjal. kor. „Dzien. Wileńskiego“)
Środa, 4 (17) czerwca.

W dalszym ciągu komunikuję nagrody dla wystawców.

W dziale trzecim (chlewnia, ptactwo, psy), pod kierunkiem p. B. Komara, nagrodę najwyższą — dyplom na medal złoty — za chlewnię otrzymał jedyńy wystawca, p. Zygmunt Węclawowicz, za świnkę „Mimoza“ rasy angielskiej, za knura „Mikado“ — medal srebrny.

P. Włodzimierz Dowiatł otrzymał za parę foksterjerów dyplom na medal srebrny.

Pp. Szreder i Pietkiewicz za psy otrzymali listy pochwalne, zarówno jak p. L. Białożor za barana rasy miejscowej.

Za ptactwo otrzymali nagrody: p. Jadwiga Bystramówna za kaczki toskańskie medal srebrny, p. Nejrland za kury medal brązowy, p. Mroczoł za kury i p. Biakowski za gęsi „tuluskie“ listy pochwalne.

Dział czwarty, przemysł rolny, był reprezentowany ogromnie słabo na wystawie; nagrody w tym dziale rozdano w ten sposób: za masło eksportowe dyplom na medal srebrny p. Władysławowi Meyszowiczowi z Sujet i p. Frlichowi za masło śmietankowe medal brązowy; p. Pawłowi Widugisowi za przechowywanie jabłek dyplom na medal srebrny i p. Janowi Rozenowi za sadzonki i palmy dyplom na medal złoty.

Dział przemysłu rolniczego był słabo reprezentowany, natomiast przemysł drobny był wykazany na wystawie nader pokaznie.

Koszykarstwo hr. Zyberg-Plate-rowej ze Szlosberga było poza konkursem, jako pochodzące z innej gubernji.

Najwyższe odznaczenie — dyplom na medal złoty — za tkaniny wełniane otrzymała hr. Anna Mohłówna i p. Kunatt z Szetejń. P. a. Józefa Kunatt za wyrób kapeluszy słomkowych list pochwalny, p. Dora Kończanka za guziki i wyroby domowe medal brązowy. Katolickie Towarzystwo Dobroczynności — list pochwalny i nagrodę pieniężną.

Z włóścianek za roboty ręczne i tkaniny medal srebrny otrzymała włóścianka Dowgielowicz, medal brązowy włóścianka Kumbinas, kilkadziesiąt zaś włóścianek otrzymało nagrody pieniężne i listy pochwalne.

Dział tych robót był bardzo bogaty, tkaniny były nader różnorodne i wykazywały pewien gust w deseniach.

Dyplom na złoty medal otrzymał przełożony szkoły żydowskiej za roboty stolarskie i ślusarskie, a szkoła żeńska Marjańska w Poniewieżu za roboty ręczne, szkoła realna ponie-wieska za rysunki i roboty ręczne — dwa dyplomy na medale srebrne; inni wystawcy otrzymali nagrody pomniejsze, oprócz p. Lud. Rejmana za wyroby rymarskie, który otrzymał dyplom na medal złoty i W. Rejman, który za wyroby ślusarskie otrzymał dyplom na medal srebrny.

Dział leśnictwa i myślistwa posiadał dwóch wystawców, Szmula Branera z produktami smolnymi (terpentyna, smoła i węgiel) za co otrzymał list pochwalny i Teodor Nieczajew medal brązowy za przybitki do nabożów.

W dziale IX — wszystkiego co ma związek z rolnictwem najwyższe nagrody otrzymali: inżynier Stanisław Kaczkowski, właściciel biura technicznego w Szawlach za wystawione projekta różnych budowli — dyplom na medal złoty, i firma „Gusiew“ za tytoń „bakun“ również dyplom na medal złoty. Inż. Kaczkowski wystawił projekta domu mieszkalnego w Pojeziorach p. Nagórskiego, obory w Użwenach ks. Drukckiego-Lubeckiego i domów w Szawlach. Ma on zamiar otworzyć filję swego biura w Poniewieżu.

Dyplom na medal złoty otrzymał fotograf p. Krajewski z Wilkomierz za fotografie i reprodukcje obrazów przy pomocy swego aparatu; p. Leszkiewicz dyplom na medal srebrny za obrazy.

Władysław Słizien.

Mowa

posła Michała Węslawskiego
(podczas dyskusji o reformie sądów miejscowych).

W imieniu posłów-Polaków Kraju Zachodniego oświadczam, że tezy zasadnicze projektu do prawa o reformie sądów miejscowych w tej postaci, jak są przedstawione w referacie komisji, z wyjątkiem niektórych punktów, o których będziemy mówili przy omawianiu poszczególnych paragrafów — popieramy. Dlatego więc nie będę się zagłębiał w rozpatrywanie szczegółów, lecz zatrzymam się jedynie na tem, co dotyczy gubernji nie-ziemskich w ogólności, a naszych zachodnich w szczególności.

Każdy z nas, choć nieco świadomie oceniający życie wewnętrzne Rosji, nie może nie przyznać, że sądy miejscowe w tej postaci, w jakiej dziś są czynne, nie odpowiadają wymaganiom życia.

Nieudolność sądów gminnych jest już uznana przez wszystkich, zwłaszcza zaś przez stan włóściański, najbliższemu pozostający i na swych barkach znoszący wszelkie ich braki. A cóż mówić dopiero o instytucji naczelników ziemskich? Wszak dała ona dotąd najbardziej ujemne rezultaty. W czasie, gdy projektowanem było wprowadzenie naczelników ziemskich, przypominam, z jak wyjątkową zgodnością gazety i pisma wszelkich odcieni, za wyjątkiem jedynie dwóch lub trzech, oświadczały się przeciw temu.

Pamiętam słowa, wypowiedziane wtedy przez ministra spraw wewnętrznych, do jednego z działaczy ziemskich, który występował przeciw wprowadzeniu naczelników ziemskich, aby nie nadwyrężał instytucji sądów pokoju, do których całe społeczeństwo już przywykło. Minister odpowiedział, że on lepiej wie, co jest potrzebem narodowi. Były to, rzecz prosta, czasy, kiedy się nie liczone z opinią społeczną. Zasada rozdziału władzy sądowej od wykonawczej, która służyła za podwalinę reformy sądowej z r. 1864, przy wprowadzeniu naczelników ziemskich była bez miłosierdzia zdeptana.

I oto wszystkie obawy najzupełniej usprawiedliwione. Dlatego też jest zupełnie naturalnem i zrozumiałem to uczucie pełnego zadowolenia, z jakim wszyscy bez wyjątku witają zaprojektowaną przez ministerjum, a dopełnioną i poprawioną

przez komisję dumską reformę sądów miejscowych.

Pierwszą i dobrą cechą, którą należy podkreślić w nowej reformie, jest zniesienie stanowisci. Mamy prawo oczekiwać, że jest to nieodwrotnie początek reform w tym kierunku, że w ślad za tem pójdą inne reformy, usuwające system „nie-reformy“ opieki nad stanem włóściańskim, system, wyodrębniający stan włóściański od innych.

Ważny naprzykład ustawy o włóścianach. A składają się na nie obce nie całe tomy cyrkularzy i instrukcji i wszystkie one dążą do opieki nad tym stanem. Należy oczekiwać, że jest to pierwszy wyłom, znoszący system ścian i zagrod, który dzieli obywateli państw podług sił rodowości i wyznaj; że zbliżamy się do chwili, kiedy prawo będzie jedno, równe dla wszystkich bez żadnego wyjątku, jedno, a gwarantujące wszystkim obywatelom wolność społeczną, kulturalną i polityczną.

Tymczasem zaś na tej drodze do pięknej przyszłości stawiamy jedynie niepewne, niesmiatłe kroki. Tu leży przyczyna, dlaczego obecny projekt ministerjalny cierpi na zastarzałość, chroniczną chorobę praw naszych.

Z niego widzieć można, że państwo ma syna ulubieńca i nielubianego, a syna ulubieńca i nielubianego to my, wszyscy mieszkańcy gubernji nie-ziemskich. Projekt ministerjum zawiera takie zdanie: „Reforma nie może być wprowadzona na kresach państwa, bez mniej lub więcej poważnych zbroczeń od typu wskazanego“. Co znaczy to zdanie? Jest to, przedewszystkiem, powołanie nas prawa wyborczego! Powołanie nas prawa wyborczego! Wcałminister sprawiedliwości we wrażliwszej swej mowie bardzo i znacząco wskazał nam siłę moralną i znaczenie, jakimi się cieszą sędziowie i wyborcy. Krom powagi moralnej, wielkiej niezależności sędziowskiej, wielkie znaczenie ma tu jeszcze i to, że sędziowie wybierani są w warunkach, które obieralny zna warunki niemal we, zwyczajnie, zna wreszcie niemal każdego w swym okręgu. Jest to szczególnie ważnem w miejscowościach o zaludnieniu znajomością języka miejscowego, warunków Sędziów i bytowania ludności. Jeśli sędziowie, znający język miejscowy, procedura sądowa w językach miejscowych mogłaby się spotkać z jakimś zaprzeczeniem, to znajomości i rozumienie języków miejscowych powinny być postawione, jako runek konieczny, gdyż zarówno oświadczenie ustne i piśmienne, jako też i zeznania świadków powinny być uwzględniane w językach obywateli.

A teraz zestawmy sędziów obywateli z tymi sędziami nominowanymi z naszych gubernji. Jakim związkiem mają ci sędziowie miar-

Powieść w listach

Napisala
STANISŁAWA ŚWIĘTORZECKA.

Nie rozumiem tylko, co w tem może być nietakownego. Przecież brat baronowej, który tańce prowadził, wyraźnie mi powiedział, że mogę wybierać kogo zechcę, a p. Karol nie wyglądał na obrażonego. On jeden zresztą prawdziwie ładnie mazura tańczy.

Wyobraź sobie, Zosiu, że ten biedak jest od dzieciństwa sierotą i oprócz starego stryja, nie ma nikogo na świecie. Mieszka w Lubelskiem i pracuje bardzo ciężko, żeby nie wypuścić z rąk ziemi rodzinnej. Pytał mię, czy lubię wieś i czy nie tęsknię do Lipowej, tyle czasu spędzając co roku w mieście. Odpowiedziałam mu, że dotąd nudziłam się w Warszawie okropnie, ale że się spodziewam wybawić teraz za wszystkie czasy...

Do kolacji prowadził mię p. Karol i było okropnie wesoło... Tylko mama mówi, że się śmiałam za głośno.

P. Karol złożył nam dzisiaj wizytę, ale mama nie kazała przyjmować.

Jabym go tak lubiła zobaczyć! Ale to nic... Jutro kulig do Jabłonnej. Pojutrze wieczór u przesostwa. W sobotę bal różowy u wujostwa. P. Karol będzie wszędzie. Moja Zosiu, jaki ten świat piękny.

Lola...

24 lutego.

Zosiu droga, jakaś ty szczęśliwa, że ci nikt nie każe smarować codzień rąk i twarzy kremem Simon, że nie potrzebujesz przyjmować nudnych wizyt w salonie, że możesz nie być taktyczną i dystyngowaną, jak angielska „lady“. Jakaś ty szczęśliwa, że jeszcze nie wiesz o złych i dobrych partjach!..

P. Karol nie jest żadną partją. I gdyby nie nazwisko, które nosi, nie byłby przyjmowany w „naszem towarzystwie“...

Ma wprawdzie bogatego stryja, lecz ten go nie lubi za hardość i demokratyczne przekonania i z pewnością zapisze swój cały majątek dalszym krewnym. Tak mówi mama. I codzień bardziej się chmurzy, gdy jej nasz poczciwy Jan podaje na srebrnej tacy kartę p. Karola. Przyjmują go jednak od czasu do czasu...

Od miesiąca widzujemy się prawie codziennie. Spotykam go literalnie wszędzie. W teatrze, na balach, na ślizgawce, na koncertach.

I to są najmilsze, najmilsze chwile. Całuję cię tysiącnie

Lola...

4 marca.

Zosiu moja, dawno nie miałam słówka odemnie. Ale czas tak leci, tak leci... A te bale, obiady, five o'clock i rauty tyle go pochłaniają. Zosiu, jestem uznana królową tego karnawału, zaproszenia i wizyty zasypują nas. Coraz nowe stroje przybawają od Herzego, mama tryumfuje, tatuś się uśmiecha...

Nikt już u nas nie narzeka na ciężkie czasy, widocznie dochody nasze powiększyły się znacznie... Tylko, gdy więcej tańczę z p. Karolem,

lub dłużej z nim mówię, mama się zżyma i odwołuje mnie. A ja tylko na balach mogę go widzieć, mogę mówić z nim. On jest tak inny od wszystkich, tak bardzo inny! Prosty, dobry, mądry i głęboki, mama mówi, że nic a nic nie mam taktu i że się nie umiem zachować, jak dobrze wychowana panna. A wszystko dlatego, że w mazurze za często wybieram p. Karola.

Zosiu, to jest i jego pierwszy karnawał. Od lat pięciu t. j. od czasu ukończenia uniwersytetu, ani jednej zimy nie spędził w Warszawie. Pracował. W tym roku zobiliśmy sobie akcję. Należą mi się, powiedz mi, wczoraj, Zosiu, jaki on ma głos i jakie oczy! Dusza mu z nich patrzy: dobra, prosta, szczerą, rozumna.

I pomyśleć tylko, że taki właśnie p. Karol nie jest partją i że mama go nie lubi. Wczoraj u wujostwa graliśmy na cztery ręce Griega „Cyprysenkränze“. Nigdy nie grałam tak dobrze, ale i żadne komplementy i pochwały nie sprawiły mi takiej radości, jak to jego proste i wzruszone: dziękuję pani, Bóg dał pani wielki talent. Sciskam cię, Zosiu moja.

Lola...

18 marca.

Dzisiaj zrana stało się coś zdumiewającego. Baronowa przyjechała prosić o moją rękę (wyraźnie o moją rękę) dla swego brata, księcia Adama Czerskiego. (Czerski jest wielką partją — ma trzy klucze i tyleż domów w Warszawie). Czerski to ten, co miał czerwony frak i najcięższe nogi na balu u baronowej. Zresztą podobny do innych, tylko mówi mocno w nos i prawie wyłącznie po angielsku. Ma by

bardzo rozumny i dobry, ale tego nie widać. Gdy mię przywołano do salonu, baronowa uściskała mnie i nie wypuszczając mię z objęć, wśród śmiechu i łez (bo to u niej zawsze jest oznaką wzruszenia) zapytała, czy chcę być jej „petite belle soeur“. Myślałem, że to są żarty i wybuchnęłam śmiechem, ale groźny wzrok mamy i jej poważna twarz przekonały mię, że znowu jestem nietaktyczna. Zarumieniałam się po uszy i rozbeczałam jak dzieciak. „Chère petite! Elle est si sensible“, ratując sytuację, szepnęła mama, nachylając się do ucha baronowej. „Voyons, mon enfant, il faut être raisonnable. Pani baronowa czeka twojej rezolucji, książę Adam (z wyraźnym naciskiem na „książę“) prosi o twoją rękę. My mu jej nie odmawiamy, z góry przekonani, że przy boku tak zacnego i rozumnego człowieka, dziecko nasze musi być szczęśliwe, ale nasze zdanie tu nie wystarcza, pani baronowa pragnie z twych własnych ust usłyszeć uwieńczenie nadziei swego brata, który tymczasem nie żąda od ciebie stanowczego słowa, rozumiejąc, że znając go jeszcze tak od niedawna, nie można zbać stanu swego serca, prosi cię więc tylko o przyzwolenie na staranie się o twoją miłość, którą zdobyć pragnie gorąco. Lolule, sêchez vos larmes, bani barowa czeka...“

— Cóż robić, wycedziła, mocno żałując, ale on n'est pas maître de son coeur, musiał tam ktoś inny prószyć pani oczko. Cóż robić, cóż robić...
Co się potem działo, nie będę ci, Zosiu, opisywać, wystarczy, gdy ci powiem, że mama od dwóch dni nie wychodzi ze swego pokoju, tatule jest zachmurzony i bardziej przygniewany milcząca, a wujenka przygniewany jest dwadzieścia razy oświadczyła mi już, że wobec takiego szaleństwa i głupoty umywa ręce i nie chce już słyszeć o mnie.

A ja? Ja ucieklam na swoją „górkę“ i tam długo, długo i radośnie płakałam. Jestem moja, jestem niewdzięczną córką, Zosiu moja, że nie mam serca, jak mówi mama, ale pocóż żądać odemnie ofiary, która jest nad moje siły. Nie będę więc panią Czerską, Zosiu. Nie będę, a to grunt, sciskam cię

(Dok. nast.)

Lola...

wani z krajem, zwłaszcza w miejscowościach, gdzie obowiązują różne prawa „wyjątkowe i ograniczające”, gdzie ludność miejscowa katolicka nie bywa mianowana?

Związek między sędzią i krajem jest czysto formalny i z góry odznaczony, samemu sędziemu. On bowiem mimowolnie bawi się w politykę, on musi się liczyć z poglądami swojej zwierzchności, a to dla swej przyszłości i kariery służbowej. Także sędzią i na swoje stanowisko obywateli patrzy jeno, jako na jeden ze stopni, być może, pięknej przyszłości.

Dlatego, jeśli panowie chcecie, żeby sędziowie miejscowi odpowiadali swemu przeznaczeniu, dajcie im obieralnych z liczby mieszkańców miejscowych.

Przez lat 40 byliśmy rządzeni przez różne prawa tymczasowe, środki tymczasowe, instrukcje sekretne wewnętrznych najbardziej bezceremonialnie wtrącało się do naszych stosunków prawnych.

Serwituty u nas powstały zgodnie z cyrkularzem hr. Murawjewa, a dopiero w kilka miesięcy później nastąpił o tem Ukaz Najwyższy, a na cała ich została skonstatowana ich szkodliwość. Niezwłocznie serwitutów. Komisja ta pracowała przez lat 40, istnieje i obecnie i pierwowzór wszelako do prawa szkodliwego zachowano aż dotąd.

Wiele z tych praw czasowych zostało się do Zbioru praw, inne zaś nie, a przecież zachowują stale swą siłę. Sędziowie nie mogą dojść do serwitutów, uznając w takich cyrkularzach moc prawną. Lecz ku z nich wielu, którzy byli oburzeni stosowaniem takich praw, choć pisali wyroki, na nich oparte.

Znałem również i takich, których sędziowie nie mogli się opierać na taki rzeczy porządek; ci op. starego rejenta, który na zapytanie generał-gubernatora, czemuż dla akty kupna—sprzedaży dla włościan, odpowiadał, że działa w celu prawa, a nie na zasadzie cyrkularzy. Prawda, był też za to oburzony.

Drobny to przykład niezależności sędziowskiej, o której wspominał minister sprawiedliwości.

Lecz z tej mównicy słyszeliśmy także od p. ministra sprawiedliwości nami oklaskany. P. minister oświadczył, że sąd powinien być niezależny i wolny od wszelkiej polityki. Zyczyłbym, żeby te słowa, jak jak długa i szeroka jest Rosja, głosił, żeby te słowa przeniknęły do duszy sędziów, szczególnie u nas, gdzie bywają stosowane ograniczenia. Zyczyłbym jeszcze, żeby te słowa nie pozostały pustym dźwiękiem, lecz, by posłużyły za wskazanie steru w czynnościach wszystkich sędziów.

Być atoli może, że usłyszeżcie, że nie można nam dać sędziów wybieralnych, gdyż nie mamy w miastach, niemal wszędzie, praktycznie już wybory; 2) można i w powiatach je zastosować, trzeba je albo dodać, lub też wydać w tym celu nowe wybory, praktykowane do dzisiaj w Państwie. Brak samorządu w przeważnej części państwa, być może, nie jest, na której uchwyceniu ilekroć zajmujemy się omawianiem najistotniejszych projektów do prawa.

I w samej rzeczy, jak bez ziemstwa w sposób rozstrzygniętej sprawy, jak bez ziemstwa, która w ten lub inny sposób będzie rozstrzygnięta? Znamy panowie mniemanie, że reformy, które zdają się przeprowadzić komisje do urzędów rolnych, więziennych i innych, stanowią urzędników, nie mażymy w nich ani jednego wyjątku z liczby miejscowych posiadaczy rolnych?

Podobnież ze sprawą szkolną i wyjątkami innymi.

W ten sposób, panowie, życie dać gubernatorom nie ziemskim samorządom, takiego rodzaju i typu, jaki jest już w 33 guberniach, w prawach równych, bez ograniczeń dla narodowości i wyznań, w przeciwnym bowiem razie, my mielibyśmy być urzędnikami wszystkich państw, a nie tylko państwa polskiego.

Jeśli zaś usłyszymy, że ani sa-

morządy, ani sędziowie obieralni tymczasem dla jakichkolwiek przyczyn nie mogą być nam dani, to powiemy to, co już wypowiedzieli niektórzy nasi koleżdy w komisji: „zostawcie nas w spokoju“.

Bo i rzeczywiście, czyż teraz wprowadzać i ustanawiać nowe urzędy, etaty sędziów pokoju z mianowania, ażeby, być może, za kilka miesięcy, kiedy nam—w co my najgłębiej wierzymy—dany będzie samorząd ziemski, dokonywać nowych zmian i wprowadzać obieralnych sędziów pokoju?

Czy nie lepiej sprawę sądów miejscowych u nas pozostawić otwartą? Niech wszystkie prestrawione instytucje sądów miejscowych obecnych pozostaną, jako *memento mori*, przypominając o niezbędności wprowadzenia u nas samorządu ziemskiego.

Dlatego też kończę na tem, od czego zacząłem—w imieniu całej grupy posłów-Polaków Kraju Zachodniego oświadczam, że wobec braku u nas samorządu ziemskiego i odpowiednich podstaw wyborczych, podtrzymując projekt do prawa, wypracowany przez komisję i zachowując sobie prawo głosu przy omawianiu punktów poszczególnych—żądamy, ażeby kwestja wprowadzenia u nas nowego prawa o sądach miejscowych pozostała otwartą.

Zjazd pisarzy katolickich.

Zgodnie z programem d. 5/18, o godz. 4-ej rozpoczęły się pierwsze obrady sekcji poszczególnych. W sali głównej resursy Obywatelskiej obradowała sekcja 1-sza, zajmująca się działalnością i w ogóle zadaniami prasy katolickiej. Przewodniczył p. Kazimierz Julian Jasiński. Odczytali referaty: p. S. Szawłowski z Chicago „O środkach przeciwdziałania piśmiennictwu, zwalczającemu religię“; p. S. Jeleński „Kilka uwag o prasie katolickiej i myśli nowoczesnej“; p. W. Kosiński „Dział spraw katolickich w pismach codziennych“; ks. prałat Szelażek z Petersburga „Zasady konstytucyj *Officiorum ad numerum*“.

W sali Mickiewicza obradowała sekcja 2-ga, zajmująca się prasą katolicką ludową i jej kolportażem. Wskutek długich rozpraw zdołano odczytać zaledwie dwa referaty: p. J. Jeleński mówił „O najważniejszych zadaniach prasy ludowej w dobie obecnej“ i ks. W. Bogacki z Kiele „O potrzebie i sposobie zjednoczenia prasy ludowej“. Referat wywołał dyskusję, w której konkluzji uchwalono powołać specjalną komisję i jej powierzyć szczegółowe opracowanie sprawy. Do komisji tej zaproszono projektodawcę, księży: Pęskiego, Kłopotowskiego i Skarżyńskiego oraz p.p.: Kwiatkowskiego z Bochum i Terkę z Gniezna. Salę biblioteczną zajęła sekcja 3-ia, poświęcona sprawie szkolnictwa. Po przemówieniu ks. Godlewskiego, ks. S. Popławski odczytał referat „O sprawie szkolnej“, p. S. Zembrzki „O wpływie społeczeństwa katolickiego na szkoły i wychowanie“.

W sali „Lutni“ zasiadała sekcja 4-ta, zajmująca się propagandą idej katolickiej i innymi sprawami zjazdu. Odczytali referaty: ks. prałat Szelażek — „Charakter współczesny cenzury kościelnej“; Leon XIII i wolność prasy“; M. Bartynowski z Krakowa „O konferencji św. Antoniego“; ks. M. Godlewski „Ostowarysiach robotniczych chrześcijańskich“; ks. I. Charszewski z Płocka „O niektórych niedomoganiach, brakach i wadach w naszej działalności apologetycznej“.

Onegdaj o godz. 10 rano w dalszym ciągu odbywały się posiedzenia wszystkich sekcji. Największe zainteresowanie obudziły sekcje prasy i szkolnictwa. Ostatnie posiedzenia sekcji odbyły się o godz. 4 po południu.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarz.** Dziś w piątek, dnia 8 (21) czerwca Maksyma B. W. — według nowego stylu Alozego Gonzaga.

— **Wiadomości kościelne.** D. 10 i 11 (23 i 24) b. m., jako w doroczną uroczystość Zesłania Ducha Św., we wszystkich kościołach miejscowych odbędzie się uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu. D. 11 (24) b. m. to jest w poniedziałek, w kościołach: Św. Teresy (Ostrobramskim), Wszystkich Świętych (po-Karmielickim) i Św. Franciszka (po-Bernadyńskim), po sumie udzielone będzie Błogosławieństwo Papieskie.

— **Repertuar Teatru Polskiego.** Dziś „Hulał dusza“, widowisko sceniczne A. Walewskiego w 8 obrazach ze śpiewami i tańcami; p. Ryll odśpiewa nową kuplety. Jutro jako w wigilję świąt, przedstawienia nie będzie. W niedziele—po raz pierwszy „Zbójcy“, tragedia Szyllera.

— **Walka z gruźlicą.** Na zapytanie zarządu lekarskiego czy były wydane w gub. wileńskiej postanowienia obowiązujące co do walki z gruźlicą, starszy inspektor fabryczny odpowiedział przecząco.

— **B. postowie z Królestwa Polskiego** pp. Jan Bielawski, włóścianin z pow. miechowskiego i Józefat Błyszcz z pow. bielskiego odwie-

dzili wczoraj naszą redakcję. B. postowie zatrzymali się w Landwarowie u Władysława hr. Tyszkiewicza. Dzień onegdajszy i wczorajszy poświęcili na zwiedzanie Wilna, Werek i Kalwarii w towarzystwie p. Stefana, syna hr. Tyszkiewicza.

— **Osobiste.** Prezydent miasta, b. poseł p. Michał Węglawski, powrócił dzisiaj w nocy do Wilna.

— **Zasłużony pisarz, b. współredaktor „Nowin Wileńskich“**, Józef Tokarzewicz (Hodi), obecnie współpracownik „Gońca“, przed kilku dniami wyjechał z Warszawy na stały pobyt do Kijowa. (Ul. Wielka-Włodzimierska — mieszkanie adwokata Konstantego Paszkowskiego).

— **Mieszkańcy przedmieścia Kominy**, pp. S. Urban, Malicka, Koczan, Sołtewicz, Donis, Grundonowa, Kozłowski, Waweryn, Susza, Jaszkiewiczo-wa i Tumanowicz, podali do gubernatora skargę, że pobudowane według planu Rady miejskiej domy innych właścicieli zagroziły im dostęp do platformy stacji kolei Po-leskiej, skąd oni brali wodę. Wskazując na niebezpieczeństwo, grożące na wypadek pożaru, podpisani na skardze proszą o otworzenie im in-nego przejścia na stację do wody.

— **Meklerzy przysięgli.** Główny zarząd do spraw gospodarki miejscowej zwrócił się do główniejszych miast w Państwie z propozycją zgro-madzenia obowiązkowego notowania cen artykułów spożywczych na tar-gach i bazarach miejskich, przez specjalnie delegowanego w tym celu meklera przysięgłego. Sposób ten, praktykowany w wielu miastach za-granicznych (francuskich), skutecznie zapobiega nadużyciom ze strony przekupniów. Ceny codziennie notowane są na specjalnych cedulach i rozdawane kupującym. Należałoby pomyśleć o zaprowadzeniu tej in-owacji w Wilnie.

— **Na politechnikach niemieckich.** Studenci nasi, kształcący się na politechnikach w Niemczech, już otrzy-mali zawiadomienia o zmianach, jakie w ciągu dwóch lat mają zajść w tych zakładach. Oto studentom, pod-danym obcym, będą wydawane tylko świadectwa z ukończenia kursu cał-kowitego. Patenty zaś na stopnie in-żynierów otrzymywać będą wyłącznie obywatele Niemiec zjednoczonych. Motywem tej inowacji jest chęć po-wstrzymania napływu cudzoziemców z wykształceniem technicznym na posady w państwie niemieckim. Młodzień niemiecka z tychże zakładów uczy się gorliwie języka rosyjskiego, aby łatwiej pozyskać posady w Ro-sji.

— **Fałszywe paszporty.** Przy załku Żandarmskim wd omu № 3 u p. Lif-szyca, policja znalazła kilka książecz-ek paszportowych i pieczęć do przygotowywania fałszywych pa-szportów.

— **Posiedzenie urzędu gubernialnego** do spraw miejskich odbędzie się za-miast 8 (21) b. m. dnia 14 (27) o godz. 2 i pół po południu.

— **Nauczyciel jez. niemieckiego**, p. Straus, został przeniesiony z Wilna do gimnazjum klasycznego w Hom-lu.

— **Instytut nauczycielski ukończył** 30 uczniów.

— **Zagadkowe zniknięcie tablic.** Z rozporządzenia Zarządu miejskie-go zostały, jak już pisaliśmy, umie-szczone nowe tablice z nazwami ulic, po 24-ch godzinach wszakże, tablice gdzieś się ulotniły. Co się z nimi stało? Trudno uwierzyć, aby ktoś je ukraść. Jest to jednak możli-wo, bo widziano policjanta, niosą-cę tablice i podziwiano, że tak prędko je odnaleziono. Ale może temu policjantowi, opłaconemu z ka-sy miejskiej, zostało tylko zlecone, aby pomógł służbie miejskiej przy-bijać tablice?

— **Towarzystwo dostarczania środ-ków dla Żydów niezamożnych dla ucze-nia się** zwróciło się do gubernatora wileńskiego okręgu naukowe-go z podaniem o pozwolenie na ot-warcie szkoły niższej ogólnokształcącej dla Żydów.

— **O przedłużeniu ulicy.** Właściciele domów podali do gubernatora po-nowną prośbę o przedłużenie ulicy Suzdalskiej od bulwaru Aleksandro-wskiego do ul. Pozawalnej.

— **Sprostowanie.** W numerze wczorajszym „Dzien Wil.“ w notatce „Ze szkół“ w 15-y wierszu czytać należy: Andrzej Rondomański; słowo „ekstern“ w 10-y wierszu do-tyczy p. Stanisława Dubowika nie zaś p. Kazimierza Hryniewicza.

— **A więc zabójstwo.** W № 113 naszego pisma zamieściliśmy notatkę pod tytułem „Samobójstwo czy zabójstwo“ o za-łczeniu w dniu 18 (30) maja w altanie na Górze Zamkowej zwłok 20-letniej kobiety, która, jak wiadomo, w tydzień potem po-

chowano na Rosie, nie stwierdziwszy, po-mimo energicznego śledstwa, tożsamości osoby. Zaś w № 127 p. t. „Zagadkowe“ pisaliśmy, iż do cyrkułu VIII zjawił się d. 3 (16) b. m. niejaki Włodzimierz Czernicki z oznajmieniem, że zabił swą narzeczoną, niejaka Praskowję von E. Obecnie, prze-prowadzone na skutek zagadkowego ze-znania śledstwa ujawniło, że denatką z Góry Zamkowej była nauczycielka z gub. pskowskiej, Proskowja von Enhardt, a jej zabójcą jest właśnie ów Czernicki. Szczegóły, którym za wzięciem należy wyjaśnienie tajemniczej śmierci, są następujące: Włodzimierz Czernicki, szlachcic z gub. pskowskiej, wzięty był na razie przez poli-cję za warjata, gdy jednak usilnie obstawiał przy swoim, że zabił narzeczoną aż „w gub. pskowskiej“, policja powzięła po-djęcie, że ma przed sobą zabójcę denatki z Góry Zamkowej i zapytała go, czy zabita w chwili śmierci nie miała na sobie czarnej sukni i takiego kapelusza. Czernicki zaczął wtedy zdradzać zaniepokojenie... Wówczas przyniesiono mu suknię i kapelusze denatki wspomnianej, i gdy je ujrzał... padł zemldno. Dowiedzenie się reszty było nieludne—wyznał, że miał zaślubić Proskowję von E., ale wobec przeszkód ze strony rodziny wywoził ją do Wil-na. Podejrzewając jednak, że nie jest mu wierna, popełnił zabójstwo w przystępie zazdrości.

— **Zamach samobójczy.** Onegdaj usi-łował odebrać sobie życie przez wypicie morfiny student medycyny, Karol W. (hotel Bristol ulica św. Jerska). Zawezwane Pogotowie udzieliło mu skutecznej pomo-cy.

— **Przez nieostrożność.** Wczoraj o godz. 6 rano wskutek własnej nieostrożno-sci spadła z wysokości 3-go piętra na bruk dziewczątka Marja Borosowiczowa, zamieszkała w gmachu I gimnazjum przy ul. św. Janskiej № 2.

— **Kradzieże.** D. 6 (19) b. m. skradzio-no: Józefowi Tokarzewiczowi (ul. Mała Po-hulanka № 5) rzeczy i biżuterja wartości 428 rb.; Róży Czerdasz (ul. Stefanska № 31) rzeczy wartości 650 rb.; Janowi Marcinkiewiczowi (kolonja Nowe Zabudowania dom własny) rzeczy wartości 100 rb.

— **Nowo-Wilejka.** Sklepy udzia-łowe. Związały się tutaj dwa stowa-rzyszenia spożywcze, mające już około 60 członków, wśród których poważną liczbę stanowią włóścianie okoliczni.

— **Smorgonie.** Strajk Robotnicy garbarczy zaprzestali pracy. Pomimo per-traktacji, do porozumienia nie doszło.

— **Uciąny** (powiat wilkomierski). Na jarmarku 31 maja (12 czerwca) konny straż-nik policyjny kilku uderzeniami ostrza-ranił niebezpiecznie włóścianina Wejksznarosa, który w kilka chwil potem umarł od wpływu krwi. Strażnik-zabójca został ar-resztowany.

— **Dyneburg.** D. 5 (18) b. m. około g. 8 wieczorem ktoś wystrzelił kilka razy do przechodzącego Natansona pomocnika na-czelnika więzienia dyneburskiego Z. Sliborskiego i ranił go 4 ma wystrzałami w pierś. Ranny pobiegł za tym, co strzelał do niego, ale wkrótce opadłszy go siły i na rogu ulicy Moskiewskiej i Oficerskiej nie-daleko księgarni Lifszycy upadł. Ranego jeden z przechodniów podszedł do dorożki i odwiózł do doktora Powickiego, a stamtąd, ponieważ doktora nie znalazł w domu, do szpitala miejskiego, gdzie chirurg Harsztajn wydobyl rannemu jedną z kul. Sprawa zamachu czekała ulicą Oficerską przed stojkowym, od którego się broń wystrzelał i ukrył się gdzieś w domu Awina czy Sztetkiela, zmienił, jak przypuszczają nakrycie głowy i znikł, jak dotychczas bez śladu. W domu Sztetkiela dokonano następnie rewizji i aresztowa-no dwie osoby, które policji wydały się podejrzanymi.

Do szpitala miejskiego, na wieść o za-machu, pospieszyli żona i teść Sliborskie-go, lekarze Jurgenson i Rutkiewicz, dach-ochrony prawosławny Biellawin i swo-coprokurator Niekrasz. Nazajutrz o godz. 8 m. 45 Sliborski umarł w szpitalu.

Policmajster dyneburski w rozkazie policyjnym poleca komisarzom policji, aby pozwalali na przejazd przez fortecę—skład-ki wojskowe Dyneburg i na przechadzki publiczności po fortecy.

rego zapisało się dotychczas około 100 członków C. T. R. Przewodniczył wice-prezes C. T. R., p. Stan. Chaniewicz, który odczytał regulamin wydziału. Władza wy-konawcza wydziału będzie zarząd, złożony z 3 członków. Na rzecz wydziału członkowie opłacali będą 10-cio rublową składkę roczną, a związki hodowlane wspierają wydział 5 procentami od ogólnej sumy wpływów. Postanowiono włączyć do wydziału sprawę hodowli trzody chlewnej, oraz hodowli koni, ważnej ze względu na kwestję remontową i stacje ogierów. Dla szczegółowego opracowania i uzupeł-nienia regulaminu, oraz dla zwolnienia osta-tycznego, organizacyjnego zebrania człon-ków wydziału wybrano tymczasowy zarząd wydziału, w którego skład weszli, prócz p. Chaniewskiego, p. Ad. Michalski, D. Janasz, Tad. Kossak, Ant. Budny i br. Zdz. Heydel. Przewodniczącym wydziału hodowlanego zorganizowane być mają przy Cent. Tow. Rolniczem wydziały: rolniczy, ekonomiczno-społeczny i leśny.

— **Lokaut łódzki.** Delegacja robotni-ków fabryki Poznańskich była przyjęta d. 4 (17) b. m. w Berlinie przez przedsta-wicieli zarządu Tow. akc. I. K. Poznańskiego. Jak wiadomo, delegacja przybyła z prośbą o cofnięcie rozporządzenia co do zamknię-cia fabryki, oraz w celu zapewnienia bez-pieczestwa osobistego dla kierowników fabrycznych. Związek fabrykantów łódz-kich, przyjąwszy do wiadomości akomuni-kowane mu przez zarząd Tow. akcyjnego I. K. Poznańskiego oświadczenia delegacji, odczytał decyzję ostateczną d. 17 (30) b. m., w celu dania robotnikom możności porozumienia się.

(Delegacja robotników fabryki Poznań-skich nadesłała d. 6 (19) b. m. do Łodzi de-peszę z Berlina tej treści: „Położenie trud-ne, list w drodze“).

— **Przeniesienie cudownego obrazu.** Ceremonja przeniesienia cudownego obra-zu z Wiskitek do Międziewia z wielką u-roczystością nastąpi d. 10 (23) b. m. W po-ludnie w kościele w Międziewicach odbę-dzie się nabożeństwo, a o godz. 3 po poł-wyruszy z kościoła miejscowego do Wi-skitek procesja po obraz. O tej porze ko-sciół w Wiskitkach przygotowany już będzie na przyjęcie pobożnego orszaku. O godz. 5 po południu do Wiskitek przybą-dzie J. E. biskup Ruszkiewicz w asysten-cji licznych duchowieństwa i kleru i po na-bożeństwie, z odpowiednim ceremoniałem, przeniesie cudowny obraz do Międziewia. Na uroczystości wybierają się do parafii liczne kompanje. Już od paru dni zaczęły płynąć drobne ofiary na sprawienie dla cudownego obrazu trzech koron szczerzo-życzych.

— **Kandydatury Rosjan.** D. 6 (16) b. m. na posiedzeniu rady warszawskiego związ-ku „prawdziwych Rosjan“ uchwalono roz-począć niezwłocznie agitację wyborczą, aby nie dopuścić do udziału w kampanji wyborczej żydów rosyjskich postapo-wych. Kandydatem „prawdziwych Rosjan“ ma być prof. politechniki warszawskiej, Kasmin, który z upoważnieniem związku jeździł do hr. Wittego z petycją o wyzna-czenie posła od ludności rosyjskiej m. War-szawy. Rosjanie postępowi wystawiają kandydatów prof. Pogodina.

— **Wystawa starożytności krajowych** we Włocławku. Zarząd włocławskiego Ko-la P. M. S. powołał z zamiar zorganizowania w tem mieście we wrześniu r. b. wystawy starożytności krajowych, „pragnąc się przy-czynić do lepszego poznania przez ogół ludności na Kujawach dawnej kultury swo-jego kraju, a jednocześnie wzmożnić zamo-żowanie do konserwowania znakomych pamiątek i zabytków, będących „wymow-nymi świadkami twórczości ducha narodu“, jak czytamy w odczewie, rozesłanej po ca-łych Kujawach, a wzywającej do zbierania, grupowania i nadsyłania rozmaitych pami-ątek i zabytków historycznych Kujaw, „tej prastarej ziemi Piastowej, przesiąkłej krwią bohaterów z pod Płowic i Brzeźnia“. Zarząd Koła P. M. S. w tym celu zwołuje na d. 10 (23) b. m. we Włocławku zebranie organizacyjnej wystawy, na które rozesłał już zaproszenia. Myśl ta, godna najwyż-szego uznania, znajduje niewątpliwie usilne poparcie mieszkańców Kujaw i licznych naśladów w rozmaitych okolicach na-szego kraju.

— **Otwarcie wystawy przyrodniczo-le-karsko-hygienicznej we Lwowie** odbyło się uroczystie d. 3 (16) b. m. o godz. 10-ej rano. W pałacu sztuki zebrał się komitet wy-stawy, oraz zaproszeni goście, reprezentan-ci władz krajowych, przedstawiciele wszyst-kich zawodów, prasa itd., itd. Pierwszy przemówił jako gospodarz miasta, wice-prezydent, dr. Tadeusz Rutowski. W prze-mówieniu swem podniósł mowa znaczenie, cel i pożytek wystawy, wyrażając jed-nocześnie uznanie tym, którzy się przy-czynili do uskutecznienia tej mozolnej pra-cy. Następnie przemówił dyrektor wysta-wy, niestrudzony pracownik nad jej urzą-dzeniem, dr. Krzyżanowski, oddając wy-stawę pod opiekę prezesa zjazdu, lekarzy i przyrodników polskich, profesora d-ra Bylickiego, który też wystawę oficjalnie otworzył. Wystawa przedstawia się nad-zwyczaj dobrze, i zająć może nietylko sferę naukową, lecz i szerszy ogół publiczno-sci, nie zajmując się naukami przyrodni-czymi i medycyną. W 15 obelaznych sa-lonach pałacu sztuki i 20 wielkich poko-jach w dobudowanym pawilonie mieszczą się drogiecenne okazy. Powszechną uwagę zwracają: urządzenia wzorowe szpitali, am-bulatorja, ambulatorja lekarzy specjalistów, narzędzia chirurgiczne, wyciwnice urządzo-ne sanatorjum d-ra Żarewicza z Wiednia, które znajduje się w oddzielnym pawilonie i wreszcie przekrój naturalnej wielko-sci wzorowej kanalizacji ulicy.

— **Zebranie socjalistyczne.** Partja so-cjalno-demokratyczna urządziła d. 4 (17) b. m. w Krakowie w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej pierwsze po wyborach do parla-mentu zebranie „ludowe“. Nie było ono liczne, bo uczestnicy wypełnili zaledwie większą połowę ujeżdżalni. Mówcy w or-dynaryjnych wyrazach napadali na namie-stnika, szlachtę, duchowieństwo, narodo-wo usposobionych wyborców. Po zebraniu część zebranych udała się na ul. Grodzką i próbowała urządzić manifestację na rzecz p. Daszyńskiego, odsiadującego karę trzech tygodniowego aresztu. Do manifestacji po-licja nie dopuściła, zamknawszy na chwilę ul. Senacką i Poelską, tylko mała garstka przedostała się ul. Kanoniczą na plantacje

i tu krzyknęła parę razy: „Niech żyje“! Policja aresztowała 4 osoby za niestosowanie się do wezwania władzy i tworzenie zbiegowiska.

Po siedmiu latach. D. 2(15) b.m., o godz. 11^{1/2} przed poł. p. Ignacy Daszyński w towarzystwie adw. dr. Heskiego przybył do biura przelozonego powiatowego sądu karnego w Krakowie, radcy Winkiewiczowi i oświadczył, że zgłasza się do odbycia kary 3-tygodniowego aresztu, nałożonej na niego przez krajowy sąd karny w r. 1900 za przekroczenie słownej i czynnej zniewagi agenta dyrekcji policji. Sąd powiatowy wezwał p. Daszyńskiego już przed pewnym czasem do odbycia kary; p. Daszyński, na podstawie świadectwa lekarskiego, uzyskał odroczenie, z chwilą zaś jego upływu zgłosił się do aresztu. Przepomnieć należy, iż w jesieni r. 1900 do administracji „Naprzodu“ przybył agent policji, p. Włodarczyk, wysłany przez komisarza Guklera, w celu konfiskaty „Latarni“. Agent podczas rozprawy twierdził, że p. Daszyński, mimo okazania odznaki, znieważał go słownie i wypchnął za drzwi; p. Daszyński twierdził, że gdy agent nie miał legitymacji, o którą go zapytywał, wyprosił go z lokalu, podczas rozmowy zaś „położył mu rękę na ramieniu“. Sąd pierwszej instancji przyjął tylko zniewagę słowną i skazał p. Daszyńskiego na 100 kor. grzywny; sąd apelacyjny uznał go winnym zniewagi czynnej i słownej i skazał na trzy tygodnie aresztu. Wykonanie wyroku było wstrzymane z powodu nietykalności poselskiej p. Daszyńskiego; dopiero teraz je uskuteczniono.

Matężstwo premiera. Pierwszy minister angielski, Campbell - Bannerman, liczy lat siedemdziesiąt, ale jest niezwykle czerstwy i świadom tego. Stracił ukochaną żonę w zeszłym roku, która zmarła w Marjebadzie podczas kuracji, a teraz już zamierza po sesji parlamentarnej zawrzeć nowe, szczęśliwe związki małżeńskie.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Bomba.

Wczoraj o godz. 11-jej wieczorem przy ul. Niemieckiej pod № 33 miał miejsce silny wybuch bomby. Szczegóły podamy w numerze jutrzejszym.

O starej i nowej Dumie.

Prawo wyborcze. „Berliner Lokal-Anzeiger“ donosi, że w opracowaniu nowego prawa wyborczego wzięli udział członkowie prawicy Rady Państwa: Akimow, Goremykin, Bułgynin i Jermolow z centrum Rady. „Berliner Tageblatt“ w korespondencji z Petersburga twierdzi, że nową ustawę wyborczą wypracował b. minister Jermolow, opierając się na myślach i uwagach Pobiedonoscewa, który przed śmiercią zajmował się kwestją wyborów.

Z Rady ministrów. „Times“ pisze, że na Radzie ministrów w przed-

dzień rozwiązania Dumy premier Stołypin i ministrowie Kaufman i Filosofow byli za odłożeniem decyzji, ale byli przegłosowani. Na postanowienie wpłynęła wiadomość o buncie załogi na dwóch statkach na morzu Czarnem.

Rozmowa z Murmowcem. Współpracownik „Temps'a“ rozmawiał z Murmowcem o zaszłych wypadkach. B. prezes pierwszej Dumy sądzi, że nowa Duma nie będzie mniej opozycyjną względem rządu. „Duma, jak obiecuje Manifest, będzie bardzo rosyjską z ducha“. Ale w tej Dumie bardziej rosyjskiej, opozycja będzie też bardziej rosyjską i stąd dla tej opozycji nastąpi wzrost powagi i wpływu w kraju. Gdyby nawet wybrana została Duma posłuszna dla rządu, to będzie ona tak samo traktowana przez ludność, jak biurokracja.

Postawie polscy zaczęli się rozjeżdżać z Petersburga. Dmowski pozostaje w Petersburgu w celu napisania broszury o działalności Koła w drugiej Dumie. Broszura ta wydrukowana będzie w języku rosyjskim. Takie same sprawozdania przygotowują do druku kadeci i partje lewicy.

PRASA ZAGRANICZNA o rozwiązaniu Dumy.

W paryskim „Temps“, który uchodzi za odgłos opinii ministerjum spraw zagranicznych, rozwiązanie Dumy przyjęte zostało z widoczną przykrością. Polityka premiera ministrów spotyka się z krytyką, jako „mało zręczna“, rozwiązanie Izby przed jej ostateczną decyzją co do wydania posłów uważane jest za „nielogiczne“, dające posłom poważne argumenty w obronie ich postępowania. „Temps“ wyraża przekonanie, że Stołypin nie miał rąk wolnych i że nie życzone sobie utrzymania Dumy.

„Rozwiązanie jest legalne. Reforma prawa wyborczego nie jest bynajmniej opartą na prawie“.

Ubolewa też dziennik paryski nad tem, że Stołypin popełnia błąd z roku ubiegłego, zwalczając „kadeków“, nie podtrzymując ich w uścisnieniach oddzielenia się od lewicy i rozpoczęcia pracy konstytucyjnej.

„Dla nas, Francuzów, jest w tem wszystkim jeden interes żywotny — kończy „Temps“ — mianowicie, żeby Rosja, sprzymierzona z nami, znalazła w ciszy i porządku pokój, który stwarza siłę. Jeżeli dzięki nowemu prawu i nowym wyborom jej się to uda, będzie łatwo zapomnieć o ciężkim błędnym się po omacku,

czego jesteśmy świadkami od trzech lat“.

„Frankfurter Ztg“ ostro krytykuje politykę rządu.

„Program jest zupełnie wyraźny: ma być wybrana taka Duma, w której decydowałiby zwolennicy monarchistów i związku narodu rosyjskiego. To jest ostatnia mądrość polityki Stołyпина“.

Telegramy.

Dnia 7 (20) czerwca.

Petersburg. We wtorek silny oddział policji wraz z wojskiem dopełnił rewizji w taniej kuchni studentów Polaków. Rewizja trwała do północy. Aresztowano 150 osób. Rewizja nie dała spodziewanych przez administrację wyników.

Petersburg. Sędzia śledczy do spraw szczególnych, Bielewcew, zakończył sprawę wyborską. 7 osób z liczby 180 oskarżonych nie zostało odnalezionych. Jednocześnie z aktem oskarżenia do izby sądowej przedstawiono rezolucję o umorzeniu sprawy 7 osobom nieznanym. Obecnie zwłokę w sprawie powoduje przygotowywanie kopji aktu oskarżenia dla wszystkich oskarżonych, w każdym razie sprawa będzie wniesiona do izby sądowej petersburskiej w ciągu czerwca r. b.

Petersburg. Z Białegostoku, Wilna, Smoleńska, Kijowa, Połtawy, Płocka, Samary, Dyneburga, Atkarska, Ufy, Batumu, Tyflisu, Nowgorodu, Tuły, Ekaterynosławia, Krasnojarska, Czernihowa, Kerczy, Omska, Grodna i Jarosławia otrzymano wiadomości o wydaniu postanowień obowiązujących, zabraniających publicznego wychwalania czynów przestępnych w słowie, druku lub rysunkach i rozpowszechniania wiadomości fałszywych o czynnościach rządu i t. p.

Warszawa. Aresztowano 21 osób; skonfiskowano 18000 proklamacji, wydanych z powodu rozwiązania Dumy.

Warszawa. Wykryto biuro s. demokratów Królestwa i Litwy. Aresztowano 20 osób.

Łódź. Robotnicy fabryki Gejera wznawili d. 6 (19) czerwca pracę.

Na ul. Drewnowskiej zabił o siostrę zabitej przed paru godzinami robotnicy. Aresztowano dwóch następników.

Kijów. W pow. lipowieckim, w dobrach Chejlowie, włóścianie wypędzili włóścian z innych wsi z plan-tacji buraczanych. Przybył sprawnik ze strażnikami i aresztował 4 wło-

ścian. Tłum chciał uwolnić aresztowanych, lecz został rozpedzony.

Astrachań. Dżuma nie wznowia się, kwarantannę zniesiono.

Baku. W naczelnika policji śledczej, Lewitowa, rzucono bombę, a później strzelano — Lewitów i służący ranieni.

Simbirsk. Zgodnie z ostatnim postanowieniem obowiązującym redaktor „Wołżskich Wiestiej“, Żylcow, został skazany na grzywnę 500 r., lecz z powodu niewniesienia został aresztowany na trzy miesiące.

Wiedeń. Cesarz Franciszek-Józef otworzył d. 6 parlament. W mowie tronowej cesarz między innymi powiedział: „W zasadzie reformy wyborczej leży wiara w oddanie się moich narodów państwu. Prawo rozwiązywania kwestji państwowych wkłada obowiązki i odpowiedzialność wspólną na wszystkich za los państwa“. Mowa tronowa zapowiada szereg projektów co do reorganizacji organów zarządu i projekta do praw charakteru socjalnego. Z powodu rokowań z rządem węgierskim, wskazano w mowie, że w zasadzie ich winna leżeć idea zachowania nietykalności istniejących więzów politycznych i wzmocnienie sankcji programowej. Siła zbrojna jest najlepszą rękojmią pokoju ogólnego bezpieczeństwa i produktywności sił kraju. Mowa uczyniła silne wrażenie.

Budapeszt. Izba deputowanych c. h. Podczas posiedzenia między chorwatami i madjarami zapanowało silne wzburzenie. Prezes zawiesił posiedzenie. Podczas przerwy chorwaci i madjarzy nawzajem docinali sobie.

Haaga. Bibersztejn wnosi propozycję, popieraną przez Anglię i Stany Zjednoczone o utworzeniu wyższego sądu międzynarodowego w celu rozpatrywania wyroków miejscowych sądów morskich. Amerykanie wnieśli propozycję w kwestji przymusowego egzekwowania długów.

Narbonne. Dnia 5 (18) uderzono na ratuszu na alarm, żeby zwołać ludność, zajęta stawianiem barykad na ulicach. Mer Ferroul, który podał się do dymisji, wygłosił mowę wobec tłumu, w której prosił, by nie stawiano barykad i oświadczył, że oddaje się w ręce sprawiedliwości, nie życzy sobie bowiem przelania krwi. Ferroul, po propozycji zniszczenia barykad, sam wziął się do tego. Tłum poszedł za jego przykładem. Barykady zniszczono.

Dnia 6 (19) czerwca F. został

aresztowany i odesłany do Montpellier.

Narbonne zajęło wojsko, spokój nie został zakłócony.

Narbonne. W mieście do 10 w. z r. z a. w. w mieście do 10 w. sięcy wojska. Sklepy, warsztaty i łaźnie zamknięto na znak żałoby.

Tłum chciał podpalić subprefekturę. Wojsko rozproszyło tłum, aresztowano jednego żandarma.

Agd. (dep. Ero). Tłum rolników robotników urządził manifestację przeciwko aresztowaniom członków komitetu.

Monpellier. Manifestanci podpalić gmach sądów. Wojsko rozproszyło tłum. Jeden żołnierz raniony.

Bessier. Trzech członków komitetu winnego zostało aresztowanych — 6 innych żandarmów znalazła. W okolicach Argelii stały spalone ławki drewniane, służące do urządzania barykad.

Lizbona. Podczas przejazdu premiera Franko koło dworca kolejowego partje opozycyjne urządziły demonstrację wrogą. Politycy rozproszyli demonstrantów, używając broni, dwóch zabito, kilkunastu ranieno, 17 aresztowano. Porządek przywrócono.

Lizbona. Rząd ma zamiar zasłać środki przeciwko przewrotcom partji opozycyjnych, którzy urządzają manifestację i podburzają opinię publiczną.

London. Izba gmin przyjęła do czytania trzeci projekt do prawa o armji terytorjalnej i zwiększenia 286 przeciwko 36 głosami partji nacjonalistów i robotników.

Ofiary.

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Na Towarzystwo „Oświata“ w Wilnie: P. Kazimierz Malinowski z Mińska Litewskiego — 1 rb. Razem z poprzednimi — 28 rb. 13 kop.

Na dzieci Zelwianskie: P. Kazimierz Malinowski z Mińska Litewskiego — 1 rb. Razem z poprzednimi — 6 rb.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia 7 (20) czerwca.

Table with 2 columns: instrument and price. Includes entries like 4 1/2% Listy Wileńskiego Banku, Akcje Wileńskiego Banku, 1-sza Pożyczka Premjowa, etc.

Nowo otwarta DRUKARNIA

pod firmą „ZNICZ“

przyjmuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to: sprawozdania, cenniki, różne blankiety, księgi gospodarcze, ogłoszenia, bilety wizytowe i t. p. po cenach możliwie niskich.

Zamówienia z prowincji wykonywa akuratanie i niervaloznie. Ulica Ś-to Jańska № 19. Telefon 588. (Sklep materiałów piśmiennych A. Żukowskiego)

Advertisement for 'NATURALIS' hair dye by Jules Pelletier Paris. Includes text: 'Żądajcie tylko „NATURALIS“ firmy Jules Pelletier Paris. 30-567-27. Jedyna nieszkodliwa farba do włosów, niezawierająca łapieszu...'

Advertisement for 'Baume Bengué' ointment. Includes text: 'Polecany przez lekarzy jako środek do nacierania, usmierzający ból przy: newralgjach, reumatyzmie, iszias, migrenie, podagrze, bólach stawów i głowy...'

Advertisement for 'Wspomnienia z przeszłości' by Eugenjusz Kowalewski. Includes text: 'Przyczynek do Historji Powstania styczniowego na Litwie. Wydawnictwo „Dzien. Wileńskiego“...'

Advertisement for 'Kremu CAZIMI METAMORPHOSA' with images of a woman and a man. Includes text: 'RADYKAŁNE DZIAŁANIE Kremu CAZIMI METAMORPHOSA. BEZWARUNKOWO NISZCZĄCEGO PIEGI, PLAMY, WĘGRY I ZMARSZCZKI NA TWARZY...'

Advertisement for '„Myśl Polska“' magazine by Władysław Jabłonowski. Includes text: 'Tygodnik poświęcony zagadnieniom życia narodowego w zakresie politycznym, społecznym, naukowym, literackim i artystycznym...'

Advertisement for 'Spróbujcie' hair care products. Includes text: 'Przedsiębiorca, kupiec, przemysłowiec (w branży drzewnej), politechnik-eksploatator nowych wynalazków z dziedziny metalurgji, agronom lub t. p., rozporządzający funduszem około 1000 rubli...'

Advertisement for 'Dom Handlowy' by Józef Jacuński w Libawie. Includes text: 'Przyjmuje na sprzedaż komisową Masło, ser, jaja i inne produkta. SKŁAD Maszyn i przyrządów Mleczarskich...'

Advertisement for 'W. MAROWSKIEGO' bookstore. Includes text: 'Nakładem Księgarni W. MAROWSKIEGO w Wilnie FILJA w MIŃSKU, wyszedł z druku Szymon Konarski...'

Advertisement for 'Hotel Francuski' in Wilno. Includes text: 'W BERLINIE polskie Chambres-garnies. Zimmerstr. 97 II piętro przy Friedrichstrasse...'

Advertisement for 'Szczawnica' spa. Includes text: 'Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicji o słynnych ze skuteczności zdrojach JÓZEFINY i MAGDALENY. Znakomita stacja klimatyczna z kuracją żentyczną i kefirową...'